



tekst  
**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

**L**ubię śmierć. Własną. Dobrą, uczynną nieznaną, co wyświadcza przyszłość, gdy przyjdzie czas. Gdy nie będzie już nic do zrobienia tutaj na ziemi. Jestem nienormalny? Dla wielu pewnie tak. Inni orzekną, że to konsekwencja celibatu. Bo niby co mnie z ziemią wiąże? Są jednak tacy, którzy mnie dobrze rozumieją. Oni też potrzebują ośwoić śmierć. Własną i cudzą. Wziąć za nią odpowiedzialność, jak się bierze odpowiedzialność za życie. To o nich jest główny tekst wydania.

Karykatura rodziny to sztandarowe osiągnięcie współczesnej cywilizacji Zachodu – **katolików musi to obchodzić.**

**K**urs Parafialnych Liderów Rodzin uświadomił nam, że istnieje bardzo wyraźna potrzeba formacji ludzi, którzy będą wychodzić naprzeciw potrzebom współczesnej rodziny – wyjaśnia ks. Krzysztof Moszumański, dyrektor Diecezjalnego Studium Życia Rodzinnego, które zainaugurowało swoją działalność 24 października. – Rodziny, która jest dzisiaj wystawiona na systemowe deformacje instytucji krajowych i międzynarodowych – zauważa.

Podczas Mszy św., która rozpoczęła działalność studium, bp Ignacy Dec, nawiązując do niewielkiej grupy pierwszego rocznika słuchaczy,



**Ks. Krzysztof Moszumański został dyrektorem Studium Życia Rodzinnego**

przekonywał, że z małego ziarna Bóg potrafi wyprowadzić wielkie dobro.

Program dwuletniego studium jest wzorowany na doświadczeniach wrocławskiej instytucji tego rodzaju. Słuchaczami mogą być wszyscy, którzy zdali maturę. W pierwszym semestrze zagadnienia poruszane na co dwutygodniowych, sobotnich spotkaniach dotyczą: antropologii

filozoficznej, psychologii osobowości, naturalnych metod planowania rodziny, teologii moralnej, teologii małżeństwa i rodziny oraz refleksji Magisterium Kościoła na temat rodziny.

Po ukończeniu studium absolwenci otrzymują misję kanoniczną do pracy w poradnictwie rodzinnym.

**Ks. Roman Tomaszczuk**

## Nowości bardzo kosztowne



**Grób jest dla człowieka ostatnim szczeblem w drabinie do wieczności (na zdjęciu cmentarz św. Wawrzyńca w Rzymie)**

**N**a cmentarzach komunalnych miast diecezji pojawiają się nowe sposoby pochówku: budowane są ściany, przeznaczone na urny z prochami zmarłych, tzw. mury pamięci. – Podczas budowy muru mieliśmy wiele telefonów z pytaniami o przeznaczenie inwestycji – wyjaśnia M. Hałasiewicz-Kłak, z firmy zarządzającej cmentarzem. – Jest to u nas nowością, ale ludzie nie mieli specjalnie oporów, by zdecydować się na taką formę uczczenia swoich zmarłych. Jednak zaporową okazała się cena miejsca. Jedna nisza, która może pomieścić cztery urny, kosztuje 3,5 tys. złotych, a rezerwacja dwa razy tyle – dopowiada, dziwiąc się, że świdniccy radni ustalili tak wysokie opłaty za korzystanie z muru pamięci.

## Z wdzięczności

**ŚCINAWKA DOLNA.** 21 października bp A. Bałabuch poświęcił tablicę upamiętniającą męczeńską śmierć sługi Bożego, ks. J. Popiełuszki. Tablica ufundowana przez parafian została umieszczona w przedsionku kościoła parafialnego. – Widnieje na niej napis: „Niez mordowanemu duszpasterzowi i bratu ludzi ucśnionych”, to wszystko tłumaczy – mówi proboszcz parafii, ks. S. Karawan. – Zależy nam, by śmierć kapłana, była dla nas zobowiązaniem do odpowiedzialności za wolność Ojczyzny – uzasadnia.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Mateusz Wyrębak trzymał honorową straż przy tablicy ku czci Męczennika**

## Najpiękniejsza wieś



ARCH. SOLECTWA MOŚCISKO

**W Izbie Regionalnej znalazły się skarby wydobyte z domowych stychów**

**MOŚCISKO.** 22 października Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego ogłosił wyniki konkursu „Piękna wieś dolnośląska 2009”. Do konkursu zgłosiły się 44 wsie z 28 gmin. Pierwsze trzy miejsca zajęły wsie z naszej diecezji. Wygrało Mościsko. Komisja konkursowa oceniała nie tylko zakres prac społecznych, jakie wykonali mieszkańcy na rzecz swojej miejscowości i jej wygląd, ale ocenie poddano również działalność kulturalną, społeczną, funkcjonowanie stowarzyszeń i grup podejmujących działania na rzecz rozwoju lokalnej społeczności. Mieszkańcy

Mościska co mogli, zrobili w czynie społecznym. W dawnej salce katolickiej powstała Izba Regionalna. Wybrukowano również ścieżki. Pieniądże na pierwsze inwestycje od kilku lat zarabiano na festynach i kiermaszach. W Mościskach powstał w tym roku Klub Seniora: Druga Młodość 50 Plus. Panie uprawiają tam m.in. nordic-walking.

Drugie miejsce zajęła wieś Wierzbna w gminie Żarów, a trzecie Radzimowice w gminie Bolków. Uroczystość wręczenia nagród wszystkim laureatom konkursu odbędzie się 21 listopada br. w Mościsku.

## Święty przydrożny

**JAWORZYNA ŚLĄSKA.** Samorządowy Ośrodek Kultury i Biblioteka Publiczna w Jaworzynie Śląskiej rozstrzygnęła XIV edycję Konkursu Plastycznego „Święty przydrożny”. Konkurs był organizowany w ramach XX Polsko-Czeskich Dni Kultury. Jego celem jest pobudzenie zainteresowań dzieci i młodzieży europejskim dziedzictwem

kulturowym, a szczególnie chrześcijaństwem, jako istotnym wspólnym elementem rozwoju narodów europejskich na przestrzeni wieków. Do konkursu zgłoszono 140 prac plastycznych z całej Polski. Pierwsze miejsca w swoich kategoriach zdobyli: Aleksandra Siwiak, Alicja Bielińska, Dorota Kostrzewa i Michał Mankiewicz.

## Bohater regionalny

**ŚWIDNICA.** Ośmioro uczniów z I Liceum Ogólnokształcącego za namową swojego nauczyciela od historii Pawła Barańskiego kręci film o swoim pierwszym dyrektorzem Mieczysławie Kozarze-Słobódzkim, który po wojnie tworzył w Świdnicy pierwszą polską szkołę średnią. Film jest przygotowywany na ogólnopolski konkurs pt: „Bohater regionalny”. Scenariusz filmu skupia się na czasach aktywności Koraza-Słobódzkiego jako żołnierza legionów Józefa Piłsudskiego. To za ten okres Kozar został odznaczony Krzyżem Walecznych I, II i III klasy oraz Krzyżem Virtuti Militari. W filmie znajdują się sceny batalistyczne w których grają uczniowie I LO w Świdnicy. Mundury i broń wypożyczyło Muzeum Broni i Militariów Stani-



**Sceny batalistyczne kręcą się w ruinach zamku w Wierzbnej**

slawa Gabrysia. Film będzie gotów na początku grudnia 2009.

## Poezja recytowana



ARCH. BIBLIOTEK W ŚWIDNICY

**Świebodzice na eliminacjach powiatowych reprezentować będą Aleksandra Mazurkiewicz, Jakub Cebulski, Julia Byra i Beata Mitura**

**ŚWIEBODZICE.** W Oddziale Dziecięcej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świebodziarach odbyły się eliminacje gminne do XIV Konkursu Recytatorskiego Poezji Religijnej organizowanego przez Samorządowy Ośrodek Kultury i Bibliotekę Publiczną w Jaworzynie Śląskiej. Konkurs odbywa się w trzech etapach: gminnym, powiatowym i końcowym Finale Dolnośląskim. Recytatorzy występują w trzech kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe, gimnazja oraz szkoły średnie. Każdy z uczestników konkursu prezentuje jeden utwór o tematyce religijnej. W tym roku

po raz pierwszy organizatorzy konkursu zaprosili uczniów do zaprezentowania swoich umiejętności wokalnych w konkursie poezji śpiewanej. Do udziału w konkursie świebodziarce zgłosiło się 66 uczniów.

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**  
swidnica@goscniemiedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 58-100 Świdnica,  
ul. Wałbrzyska 41  
**TELEFON** 074 853 13 79  
**REDAGUJĄ:** ks. Roman Tomaszczuk  
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,  
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.





## Wojciech Murdzek

W blisko 60-tysięcznej Świdnicy jest już 115 punktów z automatami do gier o niskich wygranych. To ogromna liczba. **Automaty dają mieszkańcom złudną nadzieję na szybkie wzbogacenie się, a w rzeczywistości drenują ich kieszeń.**

Prezydent Świdnicy  
20.10.2009

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Hazardziści bez ulg

**ŚWIDNICA.** Prezydent Świdnicy W. Murdzek zlecił przygotowanie uchwały, która uniemożliwi uzyskanie zwolnień w podatku od nieruchomości właścicielom punktów gastronomicznych, w których znajdują się automaty do gier o niskich wygranych. Wkrótce o wprowadzeniu zmian będzie decydowała Rada Miejska

w Świdnicy. Zmiany w uchwale – jeśli tak zadecydują radni – będą znacząco utrudniały przekształcanie lokali użytkowych w punkty do gier. 20 października prezydent wysłał list do premiera D. Tuska z propozycją poprawek w ustawie hazardowej: 1. wykluczenie ośrodków gry i punktów gry z możliwości

uzyskania jakiegokolwiek pomocy publicznej; 2. wprowadzenia rygorystycznych limitów ilości punktów w zależności od liczby mieszkańców (propozycja: 1 punkt na 10 tys. mieszkańców); 3. nadanie prawa do decydowania o udzieleniu zezwolenia na punkt gier radom gmin – obecnie decydują o tym izby skarbowe.

## Rodzice patronami

**DOM POMOCY SPOŁECZNEJ.** Szkoła specjalna prowadzona przez siostry terezjanki w Ścinawce Dolnej otrzymała 21 października za patronów Louisa i Zélie Martinów, błogosławionych rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Uroczystości przewodniczył bp A. Bałabuch. W słowie skierowanym do zebranych w kościele parafialnym podopiecznych i siostr z Domu Pomocy Społecznej dla dzieci, wychowawców, nauczycieli i uczniów szkoły podkreślił, jak ważną rolę w życiu dziecka odgrywają rodzice. Cytował także św. Teresę, która miała powiedzieć, że Bóg dał jej „rodziców bardziej



godnych nieba niż ziemi”, życząc, by uczniowie mogli tak mówić o swoich rodzicach lub opiekunach.

**Od lewej Michał i Kordian nieśli w procesji z darami fotografie nowych patronów szkoły**

## Taizé w Poznaniu

**EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH.** Na terenie diecezji punkty przygotowań do spotkania młodych w Poznaniu (29 grudnia – 2 stycznia) znajdują się w: Świdnicy, parafia pw. Miłosierdzia Bożego, ul. Rolnicza 5, spotkania w piątki o godz. 19.00 w kościele (kontakt: Jolanta Kuryno); Bielawie, parafia pw. Wniebowzięcia NMP, pl. kard. Wyszyńskiego 1, spotkania w piątki o godz. 20.30 w salce (kontakt: Maria Kościśta); Wałbrzychu, parafia pw. św. Barbary, ul. 11 Listopada 59, spotkania w piątki o godz. 18.45 w salce (kontakt: s. Urszula Szeliga). Każdy chętny do udziału w spotkaniu powinien włączyć się jak najszybciej w spotkania przygotowujące.

## Medale i nagrody

**KATECHECI.** Ks. M. Korgul, dyrektor Wydziału Katechetycznego, oraz s. B. Żygadło, prezentka, otrzymali Medal Komisji Edukacji Narodowej. – Wprawdzie medal przyznał Minister Edukacji Narodowej, ale na wniosek

Wałbrzyskiej Delegatury Kuratorium Oświaty, dlatego odbieram go jako wyraz dobrej współpracy między wydziałem a delegaturą – komentował odznaczenie ks. M. Korgul. – Oznacza to, że kierunek, jaki obraliśmy pięć lat temu, trzeba

kontynuować. Cenię sobie wzajemne zrozumienie i życzliwość – dodał. Poza medalem specjalne nagrody resortowe otrzymały katechetki: M. Kulig (Świdnica), D. Pietrzyk (Stare Bogaczowice), A. Walendzik (Wałbrzych).

## Nowy opiekun parafii

**BOGUSZÓW-GORCE.** Od 18 do 21 października trwały specjalne rekolekcje parafialne. Poprowadził je o. B. Piechuta, moderator Grup Modlitwy o. Pio. Zakonnik odpowiedział na zaproszenie proboszcza parafii pw. Zesłania Ducha Świętego ks. L. Sienkiewicza, który zaproponował swej wspólnoty o. Pio jako szczególnego opiekuna parafii. 20 października podczas Mszy św., której przewodniczył bp A. Bałabuch, o. B. Piechuta przekazał relikwie św. kapucyna. – Odtąd św. o. Pio jest wśród nas w sposób szczególny obecny i mamy wyjątkowe prawo do prośbienia go o wsparcie u Boga – komentował

proboszcz. Biskup zwrócił zebrany uwagę, że trzeba naśladować o. Pio jako człowieka posłusznego i pokornego wobec autorytetu Kościoła, człowieka miłości miłosiernej oraz gotowego do ofiary z całego swego życia. Na zakończenie modlitwy okazało się, że biskup jest szczególnym czcicielem o. Pio, dlatego także on otrzymał relikwie świętego. Owocem całego wydarzenia ma być parafialna Grupa Modlitwy o. Pio.



**Ks. Leszek Sienkiewicz tuż po przyjęciu relikwiarza z rąk bp. Adama Bałabucha**



**Witraż przedstawiający Ducha Świętego w Kościele Pojednania w Taizé**

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KS. ROMAN TOMASZCZUK

KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Wałbrzyski przegląd piosenki chrześcijańskiej

# Zegrali pozytywnie

Ponad pół tysiąca osób wzięło udział w największym w naszej diecezji przeglądzie piosenki chrześcijańskiej „Pozytywne Granie”.

Wałbrzyski Przegląd Piosenki Chrześcijańskiej „Pozytywne Granie” powstał tuż po śmierci papieża Jana Pawła II. Był kontynuacją tego, co zaczęło się podczas wspólnej Mszy ma stadionie.

– Chcieliśmy oddać mu hołd, a jednocześnie złączyć w jednym śpiewie wszystkie grupy

z Wałbrzycha i okolic – wyjaśnia Piotr Wojnowski ze stowarzyszenia Ludzie Jana Pawła II, współorganizator przeglądu.

24 października w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji w Wałbrzychu przegląd odbył się już po raz piąty. Patronat nad nim objęli bp Ignacy Dec oraz prezydent Miasta Wałbrzycha Piotr Kruczkowski. Przegląd rozpoczął się o godzinie 10.00 Mszą św., której pod nieobecność biskupa przewodniczył ks. infułat Józef Strugarek.

23 zespoły szkolne, schole parafialne, chóry, zespoły instrumentalno-wokalne, osoby w różnym wieku, zaprezentowały słuchaczom różnorodny repertuar. W sumie na scenie wystąpiło ok. 370 osób.

Każdy z uczestników otrzymał płytę CD z utworami, których można było wysłuchać na ubiegłorocznym przeglądzie, oraz okolicznościową plakietkę i dyplom. Tegoroczny przegląd również został zarejestrowany, a organizatorzy planują wydać kolejną już płytę.

**Mirosław Jarosz**



„Pozytywne Granie” jest przesłaniem kierowanym przede wszystkim do młodego pokolenia

## 15 lat opieki paliatywnej w Wałbrzychu

### W służbie cierpiącym

W ciągu 15 lat z pomocy wałbrzyskiego hospicjum skorzystało kilkanaście tysięcy osób. Na początku była to opieka w domach. Od 2 lat funkcjonuje również hospicjum stacjonarne.

Piętnastolecie działalności postanowiono uczcić w formie kongresu, który pokaże, czym są hospicja, i zachęci do wolontariatu kolejne osoby. 23 października w salach Zamku Książ spotkało się ponad 200 osób. O ruchu hospicyjnym mówili m.in. dr Anna Orońska, prof. Jacek Łuczak i ks. Piotr Krakowiak.

– Istota naszego działania zawiera się w hasle „Hospicjum to też Życie” – wyjaśnia ks. Krakowiak,

krajowy duszpasterz hospicjów. – To nie jest „umieralnia”, miejsce odizolowane, gdzie grupa zwariowanych czy szczególnie natchnionych ludzi opiekuje się chorymi. To jest miejsce, w którym społeczeństwo przeniknięte duchem Ewangelii i chrześcijańskiej wrażliwości stara się wspólnie otoczyć opieką potrzebujących. To są lekarze, pielęgniarki i wolontariusze w każdym wieku.

– Kiedy myślę o początkach hospicjum, zawsze wspominam moje spotkanie z nieżyjącą już Lilianną Łukasik – mówi Marek Karolczak. – Wtedy zrodził się pomysł. Później na naszej drodze spotkał się wrażliwych i dobrych ludzi. To dzięki nim zrodziła się

instytucja, która przetrwała już 15 lat. Hospicjum to filozofia działania. Troska o każde życie. O ile ruchy pro life skupiają się na początkach życia, to hospicja swe działania kierują do tych, którzy sięgają jego kresu. Jest w tym szacunek dla życia doświadczonego cierpieniem. Synod biskupów Europy nazwał ruch hospicyjny najskuteczniejszą alternatywą dla pokusy eutanazji. Miarą dojrzałości społeczeństw jest to, jak zajmują się najsłabszymi, w tym umierającymi.

– Ważne, by w świadomości społecznej zaistniała myśl: „Ja też mogę pomóc” – dodaje ks. Krakowiak. – Wolontariuszem w hospicjum może być każdy. **mj**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Biskup Ignacy Dec

Razi nas czasami brzęk monet wrzucanych do koszyków podczas mszalnej zbiórki.

Są tacy, których to bulwersuje: podczas modlitwy – pieniądze!

Warto więc przypomnieć, że dołączenie się do kolekty mszalnej jest symbolicznym wyrazem, że ludzie są moimi braćmi, a cały Kościół jest moją rodziną.

Dlatego tym, co wypracowałem, dzielę się z innymi ludźmi. Czynię to wobec ołtarza, na którym Chrystus daje nam wszystkim swoje życie.

W ten sposób **w rodzinnym budżecie istnieje pozycja: świątynia i służba parafii.**

W ten sposób nie tylko oczekuję, że w kościele będzie czysto, estetycznie i godnie Najświętszych Misteriów, ale swoją darowizną umożliwiam zrealizowanie tych oczekiwań.

Poza tym, proszę pamiętać, że wierni mają obowiązek utrzymania kapłana i parafii.

Mamy przecież wyrażanie brzmień przykazanie kościelne: troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.



## Pamiętając o Janie Pawle II

## By słowo stawało się życiem

Papież nie tylko formułował doktrynę, **uczył także, jak głosić ją skutecznie.**

**N**a zakończenie Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej odbyła się sesja popularnonaukowa o przesłaniu i konsekwencjach I pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny.

## Papież wciąż niedoceniany

Niezwykłe, jak mocno jeden człowiek potrafi wpływać na losy swego narodu i świata. Po wysłuchaniu czterech konferencji przedłożonych w ramach świdnickiej sesji, można było zdumiewać się wielkością Jana Pawła II. Trzeba było jednocześnie bić się w piersi, bo teoretycznie współcześni cenią sobie spuściznę życia i nauki polskiego Papieża. Trudno im jednak zdobyć się na ryzyko życia według jego wskazówek.

Chociaż nie zawsze tak było. Dr hab. Mieczysław Ryba z Lublina przekonywał, że najpierw Prymas Tysiąclecia, a potem Papież pokierowali narodem, by ten chciał zrzucić niewolnicze jarzmo komunizmu. I tak się stało. Łatwo także słuchało się Papieża, gdy w roku 1979 mówił za tych, którym nie pozwalano wyrażać swoich pragnień i przekonań. Gdy upominał się o wolność i prawdę sumienia, gdy wykazywał, że społeczeństwa nie można budować na błędnych założeniach antropologii socjalistycznej (mówił o tym ks. dr Robert Nęcek z Krakowa).

Trudności zaczynają się w chwili, gdy próbuje się sprostać zadaniom postawionym przez Jana Pawła II w wymiarze duchowym. Wspominał o

tym ks. dr hab. Stanisław Araszczyk z Legnicy, gdy omawiał liturgiczne aspekty posługi papieża.

Wreszcie poważne kłopoty dla współczesnych uczniów Jezusa rodzą się tam, gdzie jest mowa o nowej ewangelizacji, której prekursorem był Jan Paweł II. Gdy ks. dr Sławomir Augustynowicz z Głuszycy analizował to zjawisko, docierało do zebranych, że jest to misja czekająca wciąż na poważne zaangażowanie synów i córek Kościoła.

## Papieża pod dostatkiem

Organizatorzy Tygodnia obliczyli, że w dwudziestu czterech wykładach wzięło udział około dwóch tysięcy słuchaczy, czyli średnio każdego prelegenta słuchały mniej więcej osiemdziesiąt trzy osoby.

W sesji zorganizowanej po raz czwarty wspólnymi siłami Wyższego Seminarium Duchownego i Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia Civitas Christiana nie było tak dobrze. Gdyby nie obecność kilkudziesięciu kleryków, seminaryjna aula świeciłaby pustkami. A szkoda.

- Papież nie budzi już zainteresowania? - pytano w przerwie sesji. Odpowiedź jest złożona.

Z jednej strony sesje popołudniowe wykluzyły spośród uczestników wszystkich pracujących, z drugiej forma suchego wykładu nie dała szansy młodym, którzy nie są w stanie skupić uwagi na czterdziestopięciominutowych analizach.

Dalej: formuła „popularno-naukowa” sugeruje przystępność prezentowanych treści, jednak



**Ks. dr Sławomir Augustynowicz podczas wykładu o nowej ewangelizacji**

dzisiaj bez atrakcyjnej formy multimedialnej niełatwo zachęcić do korzystania z jakiegokolwiek strawy intelektualnej. Poza tym, gdyby sesję wspierały imprezy towarzyszące, pewnie łatwiej byłoby zmobilizować diecezjalnych intelektualistów do dodatkowego wysiłku.

Dzisiaj głoszenie nawet wzniosłych papieżskich idei nie wystarczy, by świat chciał ich słuchać. Trzeba zrozumieć, kim jest ten, komu są one głoszone. Tak jak to robił Ojciec Święty. I wtedy język przekazu będzie zrozumiały i atrakcyjny dla współczesnego człowieka.

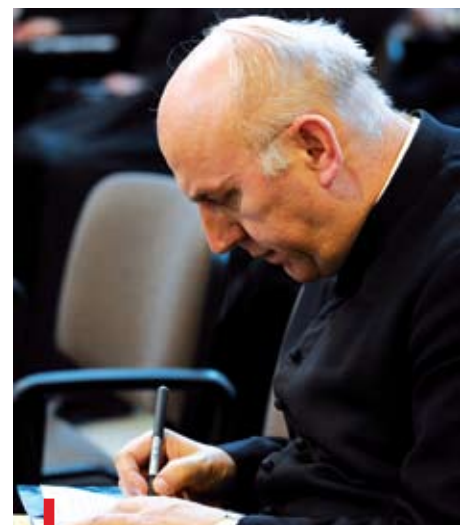
**Ks. Roman Tomaszczuk**



**Wielu kleryków okazało się cierpliwymi i pilnymi studentami (na zdjęciu Karol Janik)**



**Świeccy uczestnicy to przede wszystkim członkowie Civitas Christiana (na zdjęciu Lucjan Momot)**



**Duchowni słuchacze rekrutowali się przede wszystkim spośród przełożonych seminaryjnych (na zdjęciu ks. Stanisław Przerada)**

# Śmierć? – proszę

## APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI.

Na cmentarzu czują się jak u siebie.

Są normalni.

tekst i zdjęcia

**Ks. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniezielny.pl

**C**oś się działo. Dorośli szepotali sobie jakieś ważne wiadomości. Byli ostrożni, mała Ania nie była gotowa na wtajemniczenie. Tego byli pewni. Dorośli. Dziewczynka wiedziała swoje. Weszła do pokoju. Nikt nie zwrócił na nią uwagi. Na kuchennych taboretach leżała ogromna skrzynia, w której spała ciocia. Zapach palonych świec, świerkowych gałęzi i świeżo ściętych piwonii unosił się w powietrzu. Czują „smutne święto”. Nazwała je wtedy „dniem mokrych oczu”, bo jej, tak jak i pozostałym kobietom oczy od razu zaszyły łzami.

– To wszystko przez te kopce świece – pomyślała i wyszła, bo przecież nie była gotowa na wtajemniczenie.

### Bez nieba

– Na moich rękach nikt nie umarł – mówi Anna Szumska, trochę jakby z żalem. Właśnie opowiedziała historię o pierwszym spotkaniu ze śmiercią. Było to tak dawno temu, ale, co zaskakujące, czas nie ma tu znaczenia. Nic nie wnosi.

– Bez wysiłku wewnętrznej pracy, pozostajesz i tak na zewnątrz tajemnicy. Rozumiesz jedynie, skąd skrzynia, świece i łyż w oczach, ale cała reszta pozostaje bez zmian: „smutne święto” – zauważa. – Wszystko zmieniło się zasadniczo i zauważalnie dopiero cztery lata temu. Wtedy dołączyłam do grupy – zaznacza.

Idzie do kredensu. Z szuflady wyjmując legitymację-modlitewnik. Na okładce obraz Matki Bożej Bolesnej.

– W każdej chwili mogę umrzeć, to po pierwsze. Po drugie czeka mnie sąd. Po trzecie grzech śmiertelny gwarantuje mi piekło z szatanem i potępionymi. Po czwarte... – przerywa.

Do rozmowy włącza się sąsiadka, Danuta Wolf.

### Słowa w sam raz

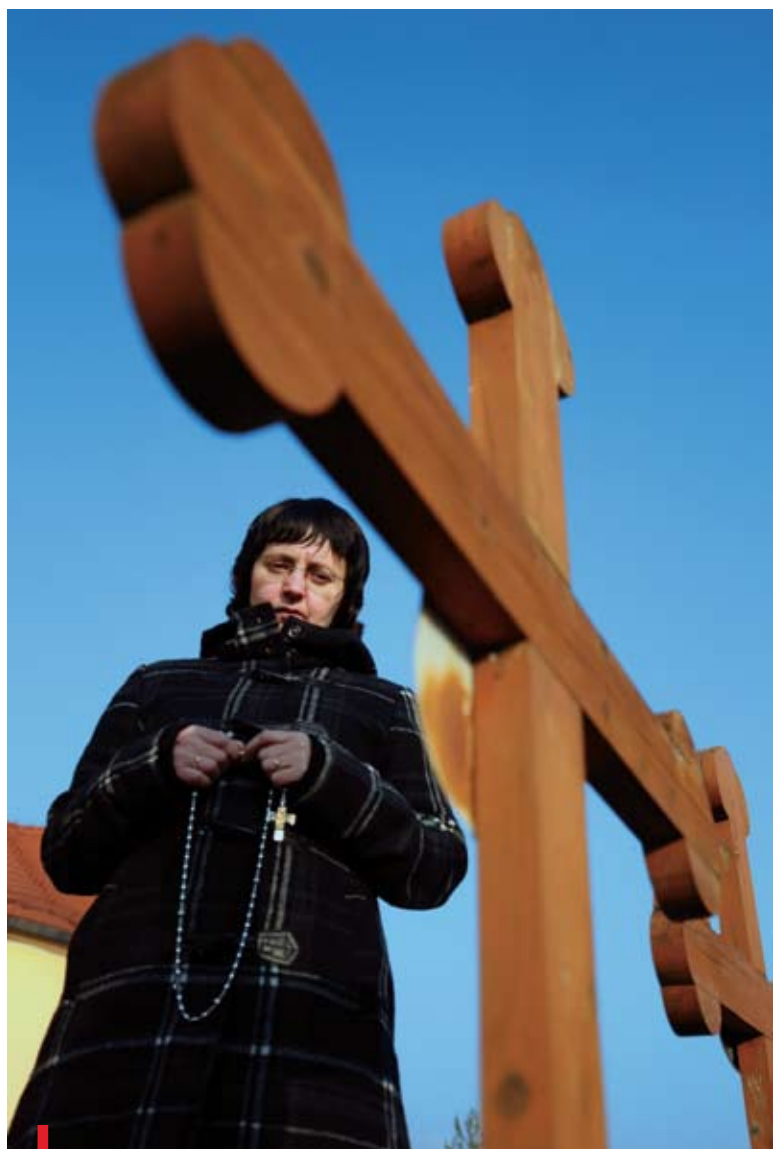
– Gdy się urodził, lekarze obwieścili, że będzie ciężko, żeby przeżył. Miał wadę serca – kobieta wspomina swojego syna Krzysztofa. – To były czasy bezradności wobec takiej choroby. Nie tak jak teraz, kiedy lekarze cudem potrafią. Słyszałam, że nawet przed narożeniem operują dzieci – dodaje.

Wtedy było inaczej.

– To inaczej przypominało tykającą bombę ze spóźnionym zapłonem. Nikt nie miał pojęcia, kiedy wybuchnie, tzn. kiedy zabije – wyznaje.

Ale do tykania można się przyzwyczaić, z czasem kojarzy się ono tylko z zegarkiem. Jakby życie miało trwać bez końca, nawet nie wiadomo, po co je mierzyć. Tykanie zegara... tik-tak, tik-tak, kuśtyka śmierć. Jest coraz bliżej.

– Dwadzieścia jeden lat radości... – wzdycha Danuta. – Kolejny pobyt Krzysia w szpitalu. Do tego też można przywyknąć. Wszłam do sali jakby nigdy nic. W odwiedzin. Jego łóżko było puste, zasłane szarym prześcieradłem. Wtedy zrobiło się ciemno. W moim sercu – milknie. – Żył dwadzieścia jeden lat, sześć miesięcy i trzydzieści dni. Potem kazali mi wejść do chłodni. Sprawdzić, czy ładnie ubrany. Uklękłam, westchnęłam pobożnie i podziękowałam za jego życie. Było mnie na to stać – wraca do siebie, chce znaleźć swoją książeczkę do modlitwy. Mocno sfatygowany



Barbara Archacka w trakcie modlitwy za zmarłych

obrazek z Matką Boską Bolesną pomaga odszukać właściwe słowa.

### Jest wyjście

– Jezu, Maryjo, Józefie Święty, w ręce Wasze oddaję duszę moją, teraz i w godzinę mojej śmierci. Amen – cytuje trzecia z kobiet – Barbara Archacka. Jest szefową całej grupy.

– Zapisało się sto czterdzieści osób. Aktywnych jest dwadzieścia. Ale modlimy się o łaski dla wszystkich – gwarantuje.

Zakłada kurtkę, zamyka okno, przekręca klucz w zamku drzwi.

– Mam dużo czasu. Córki poszły w świat. Co mi zostało? – Przecież młoda jestem. Życie mogłabym sobie ułożyć – radzą znajomi. Ale niczego nie rozumieją – zastrzega, zatraskując furtkę.

Do cmentarza jest kilkadziesiąt metrów. Chce przejść koło sławnej Kaplicy Czaszek. Zagląda do środka. Tysiące pustych oczodołów „wpatruje się” w jej serce. Pewnie gdyby tylko potrafiły,



# bardzo!

mrugnęłyby do niej porozumiewawczo. Wszystkie. Znają się tak dobrze. Bez obrzydzenia, strachu czy hysterii wpiśały się te wszystkie czaszki w prawdę o życiu.

– Oczywiście nie chodzi specjalnie o moje życie, tylko o życie jako takie. To prawda o życiu w ogóle, o tym, że ono „zmienia się, ale się nie kończy” – wyjaśnia swą zażyłość, cytując modlitwę ze Mszy św. pogrzebowej. – One mi o tym przypominają. Tak na wszelki wypadek, gdybym dała się ogłupić modzie na wieczność albo banalizowanie śmierci – dodaje.

Na przykościelnym cmentarzu, zanim dotrze do grobu swego męża, zatrzymuje się przy wielu innych. Tak jak dyktuje serce. Tak jak podpowiada jej, nieznanym mężczyznom, a u kobiet bardzo częsty, zmysł wrażliwości na dusze czyściciele. One wiedzą, kogo i o co prosić.

– Zmarli potrzebują modlitwy. Szczególnie tej eucharystycznej – mówi. – My, żywi, możemy im i sobie pomóc, oni pomagają już tylko nam. Sobie nie mogą.

Dlatego trzeba o nich pamiętać – uzasadnia swą troskę. – Zdrowaś, Maryjo...

## Otarcie o niebo

– Teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen – przerywa. Wraca pamięcią do historii sprzed trzynastu lat. Słuchała wtedy starszych. Dlatego swoje córki chroniła przed widokiem umierającego ojca. Dziś zabrałaby inaczej.

Agonia trwała trzy dni. Trzy długie dni osuwania śmierci. Potem, kiedy już byli gotowi, i on, i oni, przyszedł koniec. W jednym momencie. Razem z ostatnim oddechem zniszczonego przez chorobę ciała.

– Zaczęło się szukanie sensu życia – opowiada o trudnych dniach po pogrzebie ukochanego. – Jedynym ratunkiem była wiara. Śmierć otworzyła mnie jeszcze bardziej na Boga. Otworzyła inaczej, bo dała też inny świat – wyjaśnia. Pustkę kobiecego serca zajął On. – Ułożyłam sobie życie z Jezusem – mówi wprost i krótko, bo nadchodzą koleżanki.

Kobiety lubią cmentarz. Czują się tu jak u siebie. – Strach przed zmarłymi jest głupi – tłumaczy. – Bać się trzeba żywych – rzucają.

Tutaj są bliżej nieba i swoich znajomych. – Odwiedzamy ich.

Przychodzimy porozmawiać, podzielić się życiem na ziemi – dopowiada Anna.

Na zwierzchności o śmierci tych kobiet nie trzeba namawiać. Wszystko już sobie poukładały. – Pamiętam, miałam wtedy może ze dwadzieścia lat. Byłam chora. Czekala mnie poważna operacja. Ze strachu przed śmiercią nauczyłam się odmawiać Różaniec – uśmiecha się Danuta. – Na stole podobno ciągle powtarzałam: „nie dajcie mi umrzeć”. Aż się chirurgzy złościłi – mówi. – Taka byłam kiedyś. Dawno temu.

## Co grób to historia

Czemu tak chętnie włączyły się w Apostolstwo Dobrej Śmierci? Miały już dosyć bezradności. Patrzenia, jak ludzie idą na zatracenie. Zrozumiały też, że śmierć jest bardzo dobrą nauczycielką życia.

– Modlimy się w intencjach tych, co żyją tak, jakby śmierci nie było – mówi Anna. Stoi nad grobem znajomego. Nie szanował się. Pił. – Prosimy Boga o łaskę nawrócenia dla nich i dobrego przygotowania na godzinę śmierci – wylicza, a zaraz potem przypomina o pierwszym świętym, o Dyzmie, czyli o Dobrym Łotrzu. – Chłopu się udało, a taki był z niego oprych – podsumowuje.

– Myślimy też o sobie. Każdego dnia liczymy się z możliwością odejścia stąd, dlatego o wiele trudniej przychodzi nam marnowanie czasu. Pamięć o śmierci, gdy jest dojrzała, nie paraliżuje. Ona może jeszcze intensywniej smakować

życie. Każde wybierać nie to, co w życiu jest tylko dobre... tego jest za dużo. Każde decydować się wyłącznie na to, co najlepsze – mówi Barbara i przechodzą do następnej goiły.

## Niewiele zostało

Tyle śmierci i pustka. Zaskakujące. Żadna z apostołek nie ma pomysłu, jak będzie wyglądała ich własna śmierć. Nie myślą o niej w kategoriach osobowych czy estetycznych. A może po prostu już im się pomieszało? Może zapomnieli o kościotrupie z kosą czy tunelu zakończonym światłem? Może, gdy tak swojsko robi się w jej obecności, ona sama znika? Przystaje wprowadzać zamęt. Okazuje się kimś innym.

Liczy się miłość. Ona najlepiej przygotowuje na chwilę przejścia. Ona najpewniej otwiera bramę i wprowadza w ramiona Jedyne-go. Kobiety już wiedzą: godzina śmierci to spotkanie. Spojrzenie w twarz Boga. ■

Informacje na temat grup Apostolstwa Dobrej Śmierci: [www.apostolstwo.pl](http://www.apostolstwo.pl).

Anna Szumska  
na cmentarzu  
w Kudowie-  
Czermnej



PANORAMA PLACÓWEK IM. JANA PAWŁA II. **Gimnazjum w Ujeździe Górnym**

# Starają się bardzo



ZDJĘCIA K.S. ROMAN TOMASZCZUK

**Uczennica Katarzyna Kiełbasa z Ujazdu Górnego swoją grą i śpiewem uświetniła obchody 10. rocznicy istnienia szkoły**

**Kiedy wyruszają do Rzymu – robią rachunek sumienia.**

Już dziesięć lat trwa polski eksperyment reformy szkolnictwa, w wyniku którego powstały gimnazja. Po pierwszych latach usprawiedliwień, że to przecież dopiero początek i wszyscy muszą się nauczyć nowej szkoły, dzisiaj wiadomo już, że gimnazjum jest szkołą specyficzną. Wymaga od rodziców, uczniów i nauczycieli niekonwencjonalnego podejścia do edukacji i wychowania. Ci, którzy to zrozumieli, chwalą reformę, ci, dla których nie jest to jasne, martwią się, jak przeżyć jeszcze jeden dzień. Są i tacy, którzy poprosili o pomoc Jana Pawła II.

## Rusza serce

Szkolna codzienność, nawet ta z papieżem, nie jest łatwa. Są jednak chwile, gdy postęp w formowaniu młodych serc jest ogromny: to czas zatrzymywania się przy Ojcu Świętym.

– Młodzi zamieniają się wtedy w ludzi otwartych na prawdę i odważnych w nazywaniu rzeczy po imieniu – zauważają nauczyciele z Ujazdu Górnego. – Przypominają tłum, którzy otaczał Jezusa.

Ludzi zauroczonych słowem Boga. Bo papież ma w sobie charyzmat przykuwania uwagi, nie do siebie – Broń Boże! – ale do tajemnicy człowieka w relacji do Zbawiciela – dopowiada katechetka Małgorzata Bromińska.

Karmią się więc „nauką z mocą”, a potem próbują żyć w zgodzie z tym, co usłyszeli.

– Najcenniejsze jest to, że szanują autorytet, nawet jeśli nie potrafią jeszcze sprostać jego wymaganiom – mówi katechetka. – Nasz świat okaleczył nas przez zszarganie wszelkiej świętości. To prowadzi do duchowego zagubienia. Dorastanie jeszcze bardziej potęguje zdezorientowanie. Papież jako patron staje się pewnym punktem odniesienia. To wartość nie do przecenienia – podsumowuje.

## Ruszają do Rzymu

Rokrocznie organizowana jest wyprawa do Włoch. Biorą w niej udział przede wszystkim uczniowie. Na początku niektórzy chcieli traktować wyjazd jako wycieczkę edukacyjną. Jednak skoro szkole patronuje Jan Paweł II, podróż ma przede wszystkim wymiar patniczny.

Nawiedzenie Rzymu i modlitwa przy grobach apostołów oraz Papieża to doświadczenie,

do którego wielu wraca w ciągu roku szkolnego. Uczniowie, by robić sobie rachunek sumienia z postanowień i deklaracji czynionych podczas modlitwy w grotach watykańskich. Nauczyciele zaś, by zobrazować treść lekcji, ale i po to, by wzmocnić pracę nad charakterami uczniów.

– Dlatego mimo kłopotów wychowawczych możemy być dumni ze swoich wychowanków – deklaruje Dorota Byra, dyrektorka szkoły. **Ks. Roman Tomaszczuk**



**Wizerunek Jana Pawła II z pamiątkowej tablicy umieszczonej na murze placówki**

## Zdaniem dyrektora



– Wiem, że tysiące i miliony czują to samo co ja. Nie zmienia to faktu, że dla mnie osobiście Jan

Paweł II to człowiek po prostu godny zaufania. On nigdy mnie nie zawiódł – zarówno w tym, co dotyczy życia duchowego, jak i w tym, co ludzkie i „światowe” – jakby chciał powiedzieć św. Paweł. Wierzę Ojcu Świętemu, a teraz, gdy jest o wiele bliżej każdego z nas niż za życia, cieszę się, że dzieje się w naszym kraju wiele, by ocalić pamięć o nim. Dumna jestem z tego, że nasza szkoła ma w tym swój udział. Co jeszcze? Gdy jest mi ciężko, przypominam sobie atmosferę z wizyty Papieża we Wrocławiu, na Partynicach, i co czułam, gdy spozierałam mu w oczy podczas audiencji w Rzymie. To takie moje prywatne góry Tabor, wydarzenia niosące umocnienie i pokój.

**Dorota Byra**

## Liczby i fakty

- 4 pielgrzymki do Rzymu przeżyli uczniowie
- 9 oddziałów liczy placówka
- 20 – z tylu miejscowości dojeżdżają uczniowie
- 22 nauczycieli pracuje w szkole
- 199 uczniów uczęszcza do gimnazjum
- 15.10.2006 r. szkoła dołączyła do rodziny szkół papieskich
- 21.10.2009 r. świętowano z udziałem bp. Ignacego Deca dziesięciolecie istnienia placówki